

# GŁOS ŚWIDNIKA



ORGAN SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO

Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego

„PZL — ŚWIDNIK”

ODZNACZONEJ ORDEREM SZTANDARU PRACY II KLASY

Nr 18 (524)

10 lipca 1979 r.

Cena 1 zł

## Dziś w numerze: Kolumna dla wydziału, Szansa dla młodych, Wędrownik, Sport

### Pomnik

Już wkrótce nastąpi w Lublinie uroczyste odsłonięcie pomnika Bolesława Bieruta. W poniedziałek 25 czerwca trwały prace montażowe odlewca co stanowiło jak gdyby przełomowy moment przy wznoszeniu pomnika. Szczegóły i relacje z tego wydarzenia

podała lubelska prasa, natomiast dla nas ten moment stanowił okazję aby zapoznać się z pracą grupy pracowników WSK uczestniczących w tym przedsięwzięciu oraz porozmawiać o ich pracy z autorem projektu pomnika oraz przedstawicielem general-

nego wykonawcy tj. Przedsiębiorstwa Pracowni Sztuk Plastycznych.

Nasz zakład swój udział przy wznoszeniu pomnika Bolesława Bieruta w Lublinie realizuje przez oddelegowanie grupy 16 pracowników do precyzyjnych prac montażowych dla składającego się z płaskorzeźb wykutych w blacie miedzianej nitowanych do konstrukcji nośnej. Kierownikiem grupy jest inż. BRONISŁAW MALINOWSKI a w jej skład wchodzi: EDMUND BOLTYN, EDWARD PODSIALIK, STEFAN MOSCICKI, MARIAN KAMIONKA, JAN WENCEL, JERZY ZIEMLEWSKI, STANISŁAW ADAMCZYK, JAN PIKORUS, ZYGMUNT KARCMASZ, MARIAN CZAJKA, JAN PAŁKA, WACŁAW PIĘTOSA — mistrz, JAN PITURA, ZENON NIEDZWIĄDEK i MAREK KOZAK.

Wstępnie oceniono wartość prac wykonanych przy wznoszeniu po-

(Dokończenie na str. 2)

### Do Paryża po techniczne nowinki

Działacze zakładowego koła SIMP przy pomocy kierownictwa ZPLiS i WSK zorganizowali wyprawę celem której było zwiedzenie XXXIII Salonu Wyrobów Lotniczych w Paryżu i zapoznanie się z ekspozycją obrazującą nowoczesną technikę lotniczą o-

raz wybranymi lotniczymi firmami krajów zachodnich. Ponadto trasa została tak zaprogramowana aby ominąć ze względu na bezpieczeństwo jazdy Alpy lecz by wyjazd miał także walory turystyczne.

Salon paryski był rzeczywiście przeglądem nowoczesnej techniki i konstrukcji, prezentacją wyrobów produkujących firm lotniczych poczynając od lotniczego sprzętu transportowego aż po sprzęt bojowy. Wyjątkowo cenił sobie jego uczestnicy pokazy lotnicze zastosowań sprzętu np. gaszenia pożaru, transportu itd. Wiele z SIMP-owców Świdniczych było we wnętrzu słynnego samolotu Concorde i oglądało np. aerobus A-300.

Wizyta w Holandii toczyła się ze zwiedzeniem amsterdamskich lotniczych zakładów „FOKKER VFW” produkujących 60-miejscowy samolot turbosmigłowy F-27, 79-miejscowy F-28 i reszty do aerobusu A-300 gdzie uwagę techników zwróciła wyjątkowa czystość i porządek panujące w zakładzie.

Następna wizyta we francuskich śmigłowych zakładach Aerospatiale w Marignane była okazją do porównania klasy produkowanych tam śmigłowców z innymi wystawianymi w Paryżu.

W Aerospatiale produkowane są śmigłowce SA 315 LAMA, SA 319 B ALOVETTE III, SA 342 GAZELLE, SA 360 DAUPHIN, SA

1.

(Dokończenie na str. 6)

### Odpowiedzialność sprzedawcy za wady rzeczy sprzedanej

Na co dzień praktycznie o tym nie myślimy choć czasami przy poważniejszych zakupach zastanawiamy się jakie my jako klienci mamy prawa a jakie obowiązki.

Akt kupna - sprzedaży oraz relacja klient - sprzedawca unormowane są kodeksem cywilnym. W umowie sprzedaży, cenę stanowi zawsze suma pieniężna. Cena ustalona umową nie musi ściśle odpowiadać obiektywnej wartości przedmiotu sprzedaży. Może być niższa lub wyższa, musi jednak w rozumieniu kon-

trahentów stanowić ekwiwalent zbywanej rzeczy. Jednakże w warunkach gospodarki socjalistycznej, ze względu na jej planowy charakter swoboda stron w ustalaniu cen nie może być we wszystkich przypadkach sprzedaży nieograniczona. Sprawy cen reguluje dekret z dnia 3.06.1953 r. o ustalaniu cen, opłat i stawek taryfowych (Dz. U. nr 31 poz. 122).

Głównym i najważniejszym obowiązkiem sprzedawcy jest obowiązek przeniesienia na kupującego własności rzeczy stanowią-

cej przedmiot zbycia (art. 535 kodeksu cywilnego). Obowiązek ten w systemie kodeksu cywilnego nie zawsze wymaga jakiegoś osobnego aktu wykonania. Kupujący z chwilą zawarcia umowy sprzedaży (tj. zapłacenia ceny) staje się właścicielem rzeczy. Dalszym podstawowym obowiązkiem sprzedawcy jest wydanie sprzedanej rzeczy kupującemu. Celem wydania jest zapewnienie kupującemu możności faktycznego korzystania z nabytego przedmiotu. Ponadto na sprzedawcy ciąży obowiązek wydania instrukcji obsługi itd. (o czym art. 546 k.c.).

(Dokończenie na str. 2)

### Wizyta twórców

Przebywająca na Ziemi Lubelskiej prawie 100-osobowa grupa twórców kultury narodowej — ludzi pióra, aktorów, kompozytorów i plastyków — zwiedziła 27 czerwca nasz zakład. Po zapoznaniu się z historią, osiągnięciami i problemami WSK

podczas spotkania z kierownictwem goście zapoznali się z pracą niektórych wydziałów produkcyjnych i ośrodka rehabilitacji. Uznanie zwiedzających zyskały wydziały, w których do porządku i estetyki miejsc pracy przysięga się szczególną wagę.



### Szansa dla młodych

Produkcja nowoczesnych o wysokich walorach jakościowo-użytkowych wyrobów, stosowanie złożonych technologii wytwarzania wymaga określonych zachowań bezpośrednich wytwórców w procesie pracy. Cechować ich musi umiejętność i dążność do ciągłego doskonalenia zawodowego i podwyższania kwalifikacji, dyscyplina zawodowa i technologiczna oraz wysokie morale i ambicje zawodowe.

Jednocześnie też złożoność procesów produkcyjnych wpływa na wydłużenie się okresu adaptacji zawodowej młodych pracowników oraz dochodzenia ich do określonego poziomu wydajności pracy. Stąd też początkowy okres adaptacji charakteryzuje się sto-

sunkowo niskimi przyrostami płac wpływającymi tym samym na zwiększenie się fluktuacji młodych pracowników, która w okresie tym jest najwyższa. Te obiektywne uwarunkowania będące nieodłączną cechą okresu przyspieszonego rozwoju stają się bezpośrednią przyczyną ciągłego usprawniania i doskonalenia systemów pracy i placów. Dotyczy to głównie coraz ściślej powiązania wynagrodzenia z ilością i jakością wykonanej pracy oraz stosowania zachęt materialnych stymulujących wzrost wydajności pracy. Doceniając znaczenie tego rodzaju działalności kierownictwo przedsiębiorstwa w porozumieniu z kolektywem zakładowym podjęło szereg przedsięwzięć dotyczących usprawnienia obowiązujących w przedsiębiorstwie systemów placowo-premialnych.

Jednym z najważniejszych przedsięwzięć z tego zakresu jest wprowadzenie w przedsiębiorstwie od 1 lipca 1979 r. dodatkowego premialnego absolwentów szkół średnich, zawodowych i OHP, podejmujących po raz pierwszy pracę w przedsiębiorstwie. Dotyczy to absolwentów zatrudnionych od 1 lipca 1977 roku (Dokończenie na str. 5)

### Plenum WRZZ - sprawy mistrzów

Dnia 29 czerwca br. odbyło się posiedzenie plenarne Wojewódzkiej Rady Związków Zawodowych. Przedmiot posiedzenia stanowiło nakreślenie zadań instancji i ogniw związkowych w dalszym doskonaleniu działalności ideowo-wychowawczej i społeczno-zawodowej wśród mistrzów. Świadczy to o zainteresowaniu instancji związkowej sprawami związanymi z sytuacją kadry mistrzowskiej w zakładach pracy. Chodzi o to, aby — z jednej strony — pracy mistrzów nadać odpowiednią do jej ważności rangę, a z drugiej tak dobrać kadre mistrzów, aby skupiała w swym gronie najlepszych.

Najlepszych to znaczy takich pracowników, którzy przodują w pracy zawodowej i stanowią wzór do naśladowania dla innych. Muszą oni jednocześnie posiadać dyspozycję do pracy z ludźmi, a także chęć ciągłego podnoszenia swej wiedzy i kwalifikacji. Ważne jest również by mistrz — jeśli nawet sam nie jest aktywnym działaczem — potrafił na bieżąco współpracować z instancją partyjną i związkową w wydziale i zakładzie. Słowem — chodzi o takich mistrzów, którzy harmonijnie potrafia godzić obowiązki szefa, wychowawcy, nauczyciela i działacza społecznego.

(H. S.)



## Pomnik

(Dokończenie ze str. 1)

mnika przez pracowników wytwórni na 500 tys. zł. O kilka



słów informacji na temat pracy grupy ze Świdnika poprosił dyrektora Przedsiębiorstwa Pracownic Sztuk Plastycznych mgra Jana Toporowskiego:

— „Przy wznoszeniu pomnika bierze udział 20 przedsiębiorstw z całego kraju, w tym WSK-Świdnik. Fachowcy ze Świdnika otrzymali bardzo trudne i odpowiedzialne zadanie. Cała trudność polegała na tym, że mając model tła pomnika składającego się z 9 przecinających się płaszczyzn wykonany w skali 1:5 na biało musieli przygotować tak konstrukcję montażową aby z otrzymanych płaskorzeźb przez połączenie ich utworzyć całość i uzyskać efekt plastyczny. Była to praca jednocześnie bardzo precyzyjna, trudna i wymagająca dużo wysiłku. W ostatnim tygodniu pracowano po 16 godzin na dobę. Dzięki olbrzymiemu zaangażowaniu i wkładzie pracy całej grupy uzyskano to co zaprojektował artysta rzeźbiarz. Na

podkreślenie zastępuje doskonała organizacja pracy i kierowanie zespołem przez inż. Bronisława Malinowskiego. Jesteśmy wszyscy bardzo zadowoleni z dobrej roboty jaką pokazali pracownicy z WSK-Świdnik.

BRONISŁAW KUBICA, artysta rzeźbiarz z Warszawy, autor projektu zapytany o opinię o pracy świdniczan powiedział krótko:

— „To wspaniała załoga i kierownik. Fantastyczne umiejętności i rzetelna praca. Dziękuję im za to co tutaj zrobili.”

Kiedy podszedłem do grupy pracowników WSK ich doskonały nastrój i zadowolenie z wykonywanej pracy doprowadziły resztę. Wszyscy traktują oddelegowanie do tych prac jako swego rodzaju wyróżnienie. Mówią, że było ciężko i praca trudna. Napięte terminy dyktowały wysoki tempo pracy. Są bardzo zadowoleni, że im się udało i że wszyscy mówią dobrze i bardzo dobrze o ich trudzie.

r.

## Pasym i okolice

Z Pasymia wrócili opaleni i zadowoleni uczestnicy pierwszego turnusu czasów namiotowych. W ciągu ostatnich dwu lat ta forma spędzania urlopu zrobiła prawdziwą furorę. Tego roku dwieście miejsc „poszło” w kilka dni zaraz po ogłoszeniu przez ZZ ZSMP zapisów jeszcze w kwietniu. Co zdecydowało, że ta inicjatywa okazała się przysłowiowym strzałem w dziesiątkę?



Generalizując można stwierdzić, iż przyczyny są dwie — z jednej strony wzrost zainteresowania ludzi wypoczynkiem w warunkach turystycznych, w bezpośrednim kontakcie z naturą a z drugiej atrakcyjność miejsca lokalizacji bazy namiotowej. Oto kilka informacji dla tych co wybierają się tam pierwszy raz.

Pasym jest uroczym miasteczkiem położonym na trasie Szczytno-Olsztyn. Z zabytków zacho-

waly się ratusz, gotycki kościół ewangelicki, część murów obronnych, trochę starej zabudowy (większość z XIV i XV w.). Miejscowość leży nad pięknym jez. Kalwa o powierzchni 562 ha, dł. ponad 6 km, szer. 1,5 km, głęb. maksymalnej 31,7 m i przepływności wody 6,5 m.

Znajduje się na nim pięć wysp o różnej wielkości. Jego cechami charakterystycznymi są: bardzo rozwinęta linia brzegowa, rzad-

ko spotykana budowa dna (płasek, kamienie, żwir), zmienna głębokość oraz bogactwo ryb. Najliczniej występują tu leszcze, płocie, okonie, szczupaki, liny, węgorze i sandacze. Jezioro o brzegach raz wysokich i stromych, raz płaskich i podmokłych otoczone jest z trzech stron polami

(Dokończenie na str. 5)

(Dokończenie ze str. 1)

Najważniejszym obowiązkiem kupującego wobec sprzedawcy jest obowiązek zapłaty ceny kupna. Drugim obowiązkiem kupującego jest odbiór kupionej rzeczy. W razie uchybienia temu obowiązkowi, znajdują wobec kupującego zastosowanie przepisy o zwrocie wierzyciela.

Sprzedaż rzeczy w wykonaniu umowy sprzedaży dotkniętej wadą, stanowi naruszenie interesu kupującego, podważając jego zaufanie do partnera, a przez to podważając i pewność obrotu. Podkreślić należy, że w warunkach gospodarki socjalistycznej świadczenie rzeczy dotkniętej wadami, sprzeczne jest nie tylko z interesem indywidualnym kupującego ale i ogólnym interesem społecznym. Chodzi tu o przejaw dopuszczania do wytworzenia i dostarczania na rynek

Nie zawsze będzie dla niego wystarczające. Dlatego w przepisach o sprzedaży wprowadzona została szczególna ochrona kupującego. Jest ona objęta instytucją tzw. rękojmi za wady rzeczy, której zasady zostały zawarte w art. 556 i n.k.c. Ta instytucja prawna chroni nas klientów przed sytuacją, o której wspominałam.

W przypadku ujawnienia wady przedmiotu sprzedaży, sprzedawca staje się odpowiedzialnym za istnienie wady wobec kupującego, przy czym odpowiedzialność ta jest surowsza niż to wynika z ogólnych zasad art. 471 i n.k.c. Najpierw jest to odpowiedzialność w ogóle od winy sprzedawcy czy też osób, które działają na jego rachunek (za które on odpowiada) a nawet niezależna od wykazania szkody wynikającej ze

rzeczy wydanej mu przez sprzedawcę celem ewentualnego wykrycia wad jawnych? Otóż takiego obowiązku nie ma. Stanowi o tym art. 563 § 1 k.c., który określa też termin i miejsce do zawiadomienia sprzedawcy o wykrytej wadzie. Inne terminy dotyczą jedynie artykułów spożywczych.

W myśl art. 560 § 1 k.c. kupującemu z tytułu rękojmi służą następujące uprawnienia: może on odstąpić od umowy, może żądać obniżenia ceny, dla rzeczy oznaczonej tylko co do gatunku — może żądać dostarczenia zamiast rzeczy wadliwych takiej samej ilości rzeczy wolnych od wad i naprawienia szkody wynikłej z opóźnienia (art. 561 § 1 k.c.), dla rzeczy oznaczonej co do tożsamości, gdy przy tym

## Odpowiedzialność sprzedawcy za wady rzeczy sprzedanej

dóbr, których jakość nie jest dostateczna i nie odpowiada jakości ogólnie wymaganej czy spodziewanej ze strony nabywców.

Chociaż według zasad części ogólnej zobowiązań kupujący chroniony jest przez przepisy o skutkach nienależytego wykonania zobowiązań przez dłużnika o czym stanowi art. 471 i n.k.c. Ochrona ta może dla niego okazać się niedostateczna. Ponieważ sprzedawca może powołać się na okoliczności, za które nie odpowiada, najczęściej zaś na to, że wada nie wynika z nienależytej staranności jego lub osób, których działalność idzie na jego rachunek, (o czym stanowi art. 472-474 k.c.) w takim przypadku kupujący mógłby jedynie dochodzić naprawienia wynikłej stąd szkody.

świadczenia rzeczy wadliwej. Najważniejszym elementem jest fakt, że ta odpowiedzialność jest niezależna od wiedzy sprzedawcy o istnieniu wady (kategoryczne brzmienie art. 556 k.c.) natomiast odpowiednie działanie sprzedawcy, który wadę zataja, prowadzi do dalszego zaostreżenia zwykłej odpowiedzialności z tytułu rękojmi. Wyłączenie rękojmi uzasadnia sytuacja gdy klient wiedział o istnieniu wady, a mimo to zdecydował się na kupno. Kupujący musi o wadzie wiedzieć i nie podlegać ocenie kwestia, czy wiedzieć był powinien, np. dlatego, że wada była jawną. W systemie kodeksu cywilnego rękojmią sprzedawcy odnosi się zarówno do wad jawnych jak i ukrytych. W przypadku pytania czy kupujący ma obowiązek zbadania

sprzedawcy jest wytwórcą rzeczy — może żądać usunięcia wady (naprawy) wyznaczając w tym celu odpowiedni termin z zastrzeżeniem, że po jego upływie bezskutecznym od umowy odstąpi (art. 561 § 2). Wybór należy do kupującego.

Przesłanką podniesienia roszczeń z tytułu rękojmi jest zachowanie przez kupującego aktów staranności, tj. kupujący nie ma obowiązku zbadania rzeczy wydanej mu przez sprzedawcę ale ma obowiązek zawiadomić go o wadzie pod rygorem utraty roszczeń z tytułu rękojmi (o czym art. 563 k.c.). Wszelkie uprawnienia kupującego z tytułu rękojmi wygasają po upływie roku licząc od dnia, w którym rzecz została kupującemu wydana.

mgr J. E. Płonka

## ŚLADEM DOBREJ ROBOTY

Śmigłowce PZL-Kania powstał w dosyć krótkim czasie, dzięki zaangażowaniu załogi, kierownictwa i aktywności Ośrodka Badawczo-Rozwojowego, a zwłaszcza dzięki zespołowi konstruktorów, technologów, robotników i pracowników działu prób. W jednej z sekcji pracowniczej, które opracowywały system instalacji paliwowej i olejowej znalazł się inż. JAN TORUŃ. W czasie naszej rozmowy na temat KANI powiedział między innymi:

„Nad nowym śmigłowcem pracowaliśmy w naszej grupie rok czasu. Zespół tworzyli: inż. inż. Eugeniusz Tubalski, Andrzej Kwiecień, Bogusław Maliniak, Michał Tuszewski i Czesław Romanowski. W pracach uczestni-

Spelnione zostały należycie wszystkie wymogi w myśl obowiązujących przepisów. Ambicja i umiejętności pracowników zostały nagrodzone. W czasie pierwszego lotu KANI przeżywałem wielkie emocje. Patrzyliśmy z dumą



czyli również — Irena Toróć, Lidia Górka, Stanisław Mazur i Mieczysław Kwiatkowski.

Największe nasilenie prac nastąpiło we wrześniu ubiegłego roku. Zaangażowanie całej naszej grupy nie osłabło jednak ani na chwilę. Przepracowaliśmy społecznie blisko 80 godzin.

Badania i próby wykazały, że systemy naszej konstrukcji nie budziły żadnych zastrzeżeń.



## KOLUMNA DLA WYDZIAŁU

## Wydział obróbki mechanicznej

W dzisiejszym wydaniu gazety udostępniamy swoje lamy wydziałowi obróbki mechanicznej (320). Jest to wydział obróbki mechanicznej ciężkiej, wyodrębniony kilka lat temu z wydziału obróbki mechanicznej. O przedstawienie wydziału naszym czytelnikom poprosił kierownika Stanisława Podolaka.

„Wydział wytwarza podstawowe zespoły śmigłowca jakimi są piasta wirnika nośnego i śmigło ogonowe. Oprócz tego produkuje się tu jeszcze dzwigiarki śmigła, okucia łopat metalowych i wiele innych trudnych części i zespołów. Praca jest tu bardzo odpowiedzialna z uwagi na trudność wykonywania poszczególnych czynności i operacji, jak też wielki koszt materiału, z którego wykonywane są części. Wysokie wymagania stawiane w wykonawstwie części i zespołów warunkujące niezawodność w eksploatacji decydują o tym, że w wydziale pracują ludzie o wysokich kwalifikacjach zawodowych. Wydział nasz wyposażony jest w większości w obrabiarki konwencjonalne ale mamy również obrabiarki specjalne przeznaczające tylko do wykonywania określonych operacji. Załoga wydziału jest bardzo dobra i niejednokrotnie zdawała egzamin w sytuacjach bardzo trudnych dla wydziału i dla zakładu. Umie pokonać trudności, które niekiedy się pojawiają, nie niezależnie od wydziału. Każdego roku do pracy w wydziale przychodzi wielu młodych, często do pierwszego w życiu pracy. Część z nich zostaje i uczy się od starszych kolegów dobrej roboty, jednak duży procent młodych ludzi opuszcza wydział a często i zakład z różnych przyczyn.

Podstawowa przyczyna to trudności w zakresie mieszkań; odchodząc mają nadzieję, że gdzie indziej prędzej spełni im się ten warunek niezbędny do założenia rodziny.”



— Jakie osiągnięcia produkcyjne zanotowano w wydziale. Co sprawiło wam największą satysfakcję?

Największą satysfakcją dla załogi, dla dozoru technicznego i kierownictwa wydziału było wykonanie nowych zespołów piasty wirnika śmigła ogonowego do nowo skonstruowanego śmigłowca W3. Ponadto też wydział uporał się z nową technologią wykonawstwa części wchodzących do samolotu IL-86, głównie chodzi tu o obróbkę części z tytanu. Obróbka części z tytanu stanowi nowość w skali krajowej i pomimo tego, że brak było doświadczeń w tym zakresie, możemy stwierdzić, że to zagadnienie mamy opanowane.

— W czasie swojej działalności produkcyjnej napotykać na pewno wiele trudności i przeszkód, które wam dezorganizują pracę i utrudniają realizację planów. Gdzie macie takie trudności i jakie są ich główne przyczyny?

Powodem tych wszystkich trudności są braki materiałowe a także brak półfabrykatów z wydziałów kooperujących. To stwarza bardzo duże zamieszanie i dezorganizuje wydział. Dochodzą kłopoty we właściwym wyposażeniu wydziału w narzędzia i przyrządy i w efekcie mamy w tym roku trudności z wykonaniem planów wydziałowych, podczas gdy w ubiegłym roku, kiedy takie trudności nie występowały, wydział systematycznie zajmował pierwsze lub drugie miejsce we współzawodnictwie międzywydziałowym pod względem wyników ekonomiczno-produkcyjnych.

Odpowiedź kierownika na to samo pytanie uzupełniają: ADAM MALINOWSKI — tokarz, pracujący w zakładzie 15 lat: —

Najbardziej w pracy przeszkadza mi nierytmiczność produkcji, brak niejednokrotnie podstawowych narzędzi, przyrządów i materiałów. Przez to praca staje się nerwowa i odbija się to na wszystkim na zarobkach. Od początku roku nie otrzymujemy środków do mycia. To powoduje duże, chyba niepotrzebne rozdrażnienie załogi. Poza tym w wydziale panuje dobra atmosfera pracy, kierownictwo wydziału jest wymagające ale sprawiedliwe. Organizacja związkowa dobrze reprezentuje interesy załogi.

HENRYK MAZUREK — szlifiarz, pracujący w zakładzie 27 lat:

Pracujemy obecnie nie tylko na maszynach ale i w transporcie. Ze względu na braki materiałowe, nierytmiczność, sami chodzimy do innych wydziałów po robotę. Sami prosimy tam ludzi aby szybciej zwolnili detale dla nas. Za wyczekiwanie nikt nam nie zapłaci. Często do pracy idę z niechęcią, bo wiem, że zamiast przy swoim stanowisku wykonywać dobrze swoją pracę będę musiał uganiać się za detalami aby czymś te 8 godzin wypełnić. Często pół dniówki przestoi się ze względu na to, że ktoś gdzieś źle zorganizował pracę lub po prostu ze względu na brak materiałów.

CZESŁAW CIECHAN — 27 lat pracy w WSK:

Inny problem to źle zorganizowany transport, nie nadają za produkcją. Często trudno się doprosić przywiezienie detali lub odwiezienie detali np. na mycie. Często sami wyręczamy pracowników transportu aby szybciej sobie zorganizować robotę. — Czy w najbliższym czasie przewidywane są w wydziale jakieś nowe wdrożenia?

Obecnie uruchamiamy i będziemy w dalszym ciągu wdrażać do produkcji części wchodzące do samolotu IL-86, jak też części i zespoły do nowego śmigłowca W3.

— Czy pana zdaniem są w wydziale pracownicy, którzy swoją postawą, zaangażowaniem i umiejętnością zasługują na szczególne wyróżnienie?

Trzeba by tu było wymienić prawie całą załogę wydziału, ale tak dla przykładu wymienię nazwiska kilku pracowników, na których można zawsze liczyć i mieć do nich pełne zaufanie. Są to: Józef Paluch, Wiesław Zajac, Tadeusz Czajka, Witold Buszta,

Henryk Mazurek, Zbigniew Przędziuk, Józef Matyszek. Tak jak wcześniej powiedziałam całą załogę wydziału zaangażowaniem i postawą może imponować.

Organizacja wypoczynku, rozwiązywanie różnych kłopotów społecznych załogi a także działalnością w zakresie ciągłej poprawy warunków bhp w wydziale zajmuje się RO ZZM Nr 12, której przewodniczący HENRYK CIESLAK powiedział:



Załoga nasza należy do związku w 100 proc. Podobnie jak w innych wydziałach organizujemy wypoczynek załogi, głównie w dni wolne od pracy w różnych formach. Zdarza się, że niekiedy wydział nasz nie wykorzystuje wszystkich miejsc, jakie mamy do dyspozycji na wycieczkach, być może dzieje się to na skutek tego, że nie potrafimy odpowiednio rozpropagować wśród załogi danego przedsięwzięcia. Jeśli chodzi o wczasy pracownicze to sytuacja nie jest zadowalająca ale nie jest i najgorsza. W zasadzie ci pracownicy, którzy ubiegają się i chcą być na wczasach załatwiają się pozytywnie. Z ilością miejsc potrzebnych na kolonie letnie dla dzieci pracowników nie ma żadnych trudności. W zakresie potrzeb mieszkaniowych załogi, sytuacja jest tak trudna, że my nie jesteśmy w stanie cokolwiek skutecznie pomóc. Wydeptujemy w dalszym ciągu ścieżki do kompetentnych w tym problemie ludzi, ale zwątpiliśmy już w skuteczność naszego działania. Potrzebującym doradczego wsparcia finansowego przydzielamy zapomogi bezzwrotne. Współpracujemy z kierownictwem wydziału w pracy nad ciągłą poprawą warunków bhp w wydziale. Jest to praca codzienna i każdy postulat od załogi czy własne spostrzeżenia staramy się na bieżąco realizować. Widzimy wiele problemów w wydziale, które należy wkrótce rozwiązać i będziemy pracowali nad tym.

O pracy organizacji partyjnej wydziału mówi WIESŁAW ZAJAC — sekretarz OOP Nr 34:

Nasza organizacja wydziałowa liczy 46 członków i kandydatów. Może to nie jest liczba imponująca ale nasza organizacja postawiła na jakość a nie na ilość. W każdym momencie procesu produkcyjnego współpracujemy z kierownictwem wydziału w celu jak najlepszej realizacji zadań produkcyjnych. Staramy się odczuć opieką młodych ludzi wkraczających w trudny okres adaptacji zawodowej. W większości wypadków czynimy to z powodzeniem. Załoga wydziału chętnie uczestniczy w czynach społecznych i produkcyjnych w zakładzie. W czynie dla uczczenia XXV-lecia Polski Ludowej i XXV-lecia miasta Świdnika uczestniczy 100 proc. załogi. Od stycznia do końca maja tego roku załoga wydziału przepracowała w ramach zobowiązań prawie 9000 godzin.

DZIĘKUJĄC PRZEDSTAWICIELOM KOLEKTYWU ZA ROZMOWĘ I PRZEDSTAWIENIE WYDZIAŁU, ŻYCZYMY O-

SIĄGANIA CORAZ TO LEP-SZYCH WYNIKÓW EKONOMICZNO-PRODUKCYJNYCH.

r.

## Hartowanie charakterów

Pracowite są dni junaków. Wstają o piątej rano: gimnastyka, śniadanie i o siódmej już pracują. O czternastej obiad i do szkoły z której wracają po dwudziest. Pozostałe godziny mają starczyć na wszystko, rozrywkę, wypoczynek czy towarzyskie pogaduszki. Nie jest łatwo gdy ma się lat „naście, no może „dziesięć sprostać twardym wymogom hufcowego regulaminu. A jednak i sami junacy i komendanci świdnickich hufców dla dochodzących — Stanisław Fik i stacjonarnego — Kazimierz Świerczak są zgodni co do tego, że w szerokim froncie działalności wychowawczej wśród młodzieży, rozwijanym przez ZSMP istotną rolę spełniają Ochotnicze Hufce Pracy. Nawigując do pięknych tradycji prac społecznych, które były darem młodzieży dla zniszczonego kraju w pierwszych latach powojennych.

Dwadzieścia jeden lat temu z inicjatywy organizacji młodzieżowych ZMS i ZMW powołane zostały Ochotnicze Hufce Pracy jako agenda ruchu młodzieżowego. Nadzernym celem powołania OHP było objęcie przygotowaniem do życia w społeczeństwie tej części młodzieży, która z różnych przyczyn nie podjęła nauki w szkołach Resortu Oświaty. Świdnicka WSK odczuwając brak rąk do pracy w niektórych zawodach deficytowych, zorganizowała w roku 1967 pierwszy hufiec pracy typu dochodzącego, składający się z 50 junaków, którzy w latach następnych rozbudowali się do liczby 350 osób. W ciągu 12-letniej działalności huf-

kaniowe w PKO i systematycznie oszczędzania. Forma ta pozwala na przyspieszenie otrzymania mieszkania dla przyszłych absolwentów poprzez Spółdzielnię Mieszkaniową w Świdniku.

Oprócz szkolenia teoretycznego i praktycznego, które stanowią część zadań produkcyjnych zakładu, junacy OHP wykonują wiele prac użyteczno-społecznych na rzecz przedsiębiorstwa i miasta Świdnika. W ostatnich latach młodzież junacka wypracowała 13 500 rob./godzin przy przygotowaniu ośrodków wczasowych do sezonu, porządkowaniu terenu zakładu i miasta. Ponadto pracowała przy rozładunku wagonów z węglem i mater-



ców pracy przy WSK, przygotowanie tu do zawodu prawie 1/4 części załogi tj. 2356 absolwentów, głównie w zawodach: lakiernika, kowala, tokarza, frezera i ślusarza.

Przyjęty system szkolenia zawodowego junaków OHP w WSK Świdnik, obejmuje przuczenie do zawodu w pierwszym roku nauki, gdzie junacy pobierają naukę teoretyczną przez dwa dni w tygodniu oraz praktyczną naukę zawodu bezpośrednio w wydziałach produkcyjnych przez cztery dni. Następnie młodzież ta przekazywana jest do hufca dwuletniego, gdzie nie odrywając się od codziennej pracy w wytwórni wykonuje zadania produkcyjne, odbywa zasadniczą służbę wojskową w ramach OC i w okresie dwóch lat kończy Szkołę Zawodową w ZST przy WSK w Świdniku.

Ten system szkolenia pozwala na pełną stabilizację i właściwą adaptację społeczno-zawodową tej części absolwentów, która posiadając pełne kwalifikacje zawodowe i uregulowany stosunek do służby wojskowej pozostaje na stałe w naszym przedsiębiorstwie.

Wychodząc naprzeciw potrzebom młodzieży, Komenda OHP wspólnie z dyrekcją przedsiębiorstwa wprowadziła korzystną formę oszczędzania wśród junaków zakładając im ksiąteczki miesz-

kańcami budowlanymi oraz brała udział w młodzieżowych czynach produkcyjnych przedsiębiorstwa. Należy wspomnieć, że junacy OHP wykazali się również swoją dojrzałością i aktywnością w likwidowaniu skutków żywiołu ostatniej zimy, która spowodowała wiele kłopotów cieplowni w zabezpieczeniu energii cieplnej dla osiedla i zakładu.

W całokształcie działalności hufców pracy przy WSK Świdnik nie można pominąć współzawodnictwa międzyhufcowego w skali województwa i kraju. Od pięciu lat obydwie hufce zajmują czołowe lokaty we współzawodnictwie ogólnopolskim uzyskując I i II miejsca. Świadczy to o wysokim poziomie działalności wychowawczej i szkoleniowo-produkcyjnej. Osiągnięcia te uzyskiwane są dzięki bardzo dobrej współpracy komendy hufca z kierownictwem polityczno-administracyjnym przedsiębiorstwa i pracy hufcowych organizacji ZSMP, którą kieruje kol. Włodzimierz Ziembka.

Kształtuje to właściwy klimat w zakresie adaptacji społeczno-zawodowej tej części młodzieży. Obecnie w świdnickich hufcach szkoli się 321 osób, które po zakończeniu nauki mogą powiedzieć, że ich charakter są już po hartowaniu.

Maria Balicka



# Wędrownik

KRAJOZNAWCZE  
WIADOMOŚCI TURYSTYCZNE

## Lwów – Odessa – Cherson – Nowa Kachowka – Zaporozże – Kijów

Zarząd Główny ZZM ufundował dla podróżujących pracowników przemysłu elektromaszynowego — zwycięzców socjalistycznego współzawodnictwa pracy, racjonalizatorów, działaczy ZZM, Metalowców Roku 1978 rezerwowy wyjazd do ZSRR aby uhonorować najlepszych oraz umożliwić im poznanie historii dorobku ZSRR oraz walorów turystycznych Kraju Rad.

Trasa podróży prowadziła z Lwowa do Odessy a dalej wodolotem do Chersonia. Tam zostaliśmy zakwaterowani na statku dnierżańskijskiej żeglugi śródlądowej i płynęliśmy nim aż do Kijowa. Statek ten nosi imię zmarłego przed kilkunastu laty Eugeniusza Wuczelicza. Jest to motorowiec floty dnierżańskijskiej zbudowany w Wismarze przez stocznice NRD.

Dniewo to jedna z najdłuższych rzek Europy, tocząca swe wody na ponad 2200 km przez ziemie trzech radzieckich republik — Ukrainie, Białorusi i Rosji. Przed nami prawie tysiąc kilometrów podróży w górę rzeki od jej ujścia do Morza Czarnego do stolicy Ukrainy — Kijowa. Na pokładzie statku ponad 300-osobowa grupa polskich metalowców, którzy rozpoczynają „Rejs Przyjaźni”. W Odessie, miście-porcie uderza wielkość i różnorodność zakotwiczonych statków przy nabrzeżu. Wilgotny klimat daje się odczuć zaraz po przyjeździe. Z braku czasu nie możemy zwiedzić portu lecz to co nas czeka ciekawsze jest nie mniej od tego co widzimy. Ojczysto wodolotem dajemy niezapomniane chwile, szybkość około 60-80 km. Trasa wodolotu wytyczona jest bojami dla nawigatora by nie zmienić kierunku płynięcia.

Pe dopłynięciu do Chersonia podjęliśmy pod zakotwiczenie na środku rzeki motorowiec i przenosimy się na pokład. Nasza grupa wyróżniona jako „Metalowcy Roku 1978”, rozkwaterowana zostaje na najwyższym pokładzie motorowca, tj. na czwartym, w kajutach dwuosobowych.

Przez jeden dzień kotwimy w Chersoniu i do brzegu odwozi nas co pół godziny spaliniowiec, mały stateczek zabierający do 100 osób. Wiosenny przymrót wody nie pozwala „Wuczeliczowi” podpiąć do brzozy. Z wody wystają wierchołki drzew, wysypki z pełnymi zieleni drzewami, skryły się pod wodą. Dniewo w okolicach Chersonia ma około 8 km szerokości. W porcie Cherson, gdzie rozdziła się sława Floty Czarnomorskiej przy nabrzeżu w wysokim zakole stoi pomnik pierwszej rosyjskiej fregaty, zbudowanej przez admirała Uszakowa na polecenie carowej Katarzyny. Od nazwiska admirała bierze nazwę najdłuższa ulica Chersonia prospekt Uszakowa. Zielone miasto z dwoma parkami, jeden stary im. Lenina, drugi nowy zbudowany przez komsołców i noszący ich imię z pięknymi fontannami.

Wieczorem statek podnosi kotwicę i płyniemy w górę Dniepru. Nad ranem dopływamy do Nowej Kachowki, miasta założonego w 1952 roku wraz z powstaniem elektrowni wodnej. Po dopłynięciu do przystani jedziemy zwiedzać miasto. Ulice wysadzone gęsto topolami i akacjami. Czyste, przestrzenne ulice prowadzą nas do jednej ze szkół 10-klasowych. Metalowcy Roku 1978 i tu zostają wyróżnieni, gdyż zwiedzając jedną z najlepszych szkół ogólnokształcących. Cały dziedziniec szkoły zapelniony młodzieżą, która machając chorągiewkami pozdrawia nas w swojej szkole.

Wymieniliśmy znaczki, rozdaliśmy upominki, które mieliśmy ze sobą otrzymane z zakładów macierzystych. W dalszym ciągu zwiedzania miasta mijamy stadion „Energia”, gdzie stał pierwszy krok znakomity lekkoatleta radziecki sprinter Walery Borzow. Za ostatnimi domami faluje ciepłym suchym powietrzem zielony step. Idziemy do miejsca historycznej walki między białogwardziistami przeciw młodej republice radzieckiej.

Słowa wyrzute na płycie pomnika głoszące:

„Synowie narodu pracującego oddaliście siebie dla rewolucji. Niechże symbolem waszej nieśmiertelności będzie święta ziemia z bratnich grobów zachowana tutaj”.

Pierwszy majowy dzień zastaje nas w Zaporozżu. Dla nas polskich metalowców będą niezapomniane chwile. Z czerwonymi i białoczerwonymi flagami, transparentami oraz własną orkiestrą poszliśmy na pochód. Masowość tego pochodu, podniosły następni prządniki oraz poziom organizacyjny zachwycili nas wszystkich. Przemarsz przed trybuną przy dwóch polskich melodii oraz podziwianiu przez głośniki i brawa dla grupy polskich metalowców wyścisnęły łączy radości niejednemu uczestnikowi.

W ciepłe pierwszomajowe popołudnie byliśmy przed pomnikiem Lenina obok zapory nowożytnych składających kwiaty. Metalowcy okrzykami nowożeńców odpowiadali im „Sto lat”. Zwiedzając Zaporozże z autokaru słuchaliśmy przewodniczki, która opowiadała o początkach powstania miasta i jego historii. Popularne i u nas Zaporozże schodzą z łaski co 15 min. a są przepływane do 18 krajoznawców świata. Zaporozże, miasto 800-tysięczne zbudowane zostało w latach władzy radzieckiej.

Zieloną strefą wypoczynku nazywają tu Dużą Choręję jedną z najpiękniejszych dzielnic Zaporozża. Zbudowano tam ośrodki wypoczynkowe oraz tzw. profilaktorium, czyli pensjonat, (po pracy autobus zabiera kuracjuszy na zabiegi i odwozi ich rano do pracy).

Wracamy na statek i odpływamy w kierunku zapory Dnieprogrsu pierwszej radzieckiej elektrowni wodnej wybudowanej w 1932 roku. Przejazd przez zapórę, której stopień napięcia wynosi 36 m zapisał się w naszej pamięci najtrwalej. Po podniesieniu statku w trzeciej sile do stanu lustra wody w Dnieprze, wysokość naszego statku przewyższa wysoki mostu pod którym płynęliśmy. Teraz następuje moment odprężenia, gdyż naszym oczom ukazuje się bezkresna dal wody, rzeki Dniewo.

Na statku następuje przygotowanie do „święta Neptuna”. Uczestnicy „Rejsu Przyjaźni” przygotowali przedstawienie sami ze Stefanem Zitołowskim w roli Neptuna, który swoimi umiejętnościami estradowymi znakomicie wykorzystał podczas towarzyskich wieczorów. Przychodziło mu o tym latwiej, że przygrywał mu kapela z Józefem Janaszkiem na czele.

W Kijowie jedną z najpiękniejszych ulic jest Kreszczatik jak u nas w Warszawie Marszałkowska. Stare Miasto opuszczone Złotą Bramą która została zniszczona w 1240 roku przez Tatarów, zachowały się szczątki co stanowi pomnik narodowy. Jedną z pierwszych budowli Kijowa-Teatr Opery i Baletu z 1600 miejscami zbudowany w 1901 roku.

Piękny czerwony gmach im. Terasa Szewczenki wygląda z zielonych drzew. W tym gmachu uczyli się bracia Prusa i Mickiewicza. Uczyli się tu Jarosław Iwaszkiewicz. Siusiński Gogol mówił, że architektura mówi wtedy kiedy milczą pieśni i podania.

Po południu czas wolny, zwiedzanie samodzielną metra oraz przejazd metrem na lewobrzeżną stronę Dniepru. Następnego dnia po śniadaniu następuje uroczyste pożegnanie się z bardzo sympatyczną załogą statku. Kapitan i jego ponad 100-osobowa załoga żegna nas z pokładu „Wuczelicza”, który prze 12 dni był naszym domem. Emil Koziol

## Co nam proponuje PTTK?

Słoneczne lato, takie już mamy od 22 czerwca, stwarza zachęty i warunki do wycieczek, wypoczynku sobotnio-niedzielnego oraz urlopu. Co w tym zakresie proponuje Oddział Zakładowy PTTK?

Przed wszystkim wyjazdy autokarami w każdą niedzielę na Pojezierze Łęczyńsko-Włodawskie (J. Łukcze, Piaseczno, Zagajewice i J. Białe); odwiedziny rodzinny w dzieci przebywających na koloniach nad J. Białym — 15.07. br.; Od 19 do 22 lipca wycieczka do Trójmiasta za jedyne 400 zł od osoby z całodziennym wyżywieniem i noclegami. W programie przewidziane zwiedzanie Gdańska, Gdyni, wycieczka statkiem na trasie Gdynia-Hel-Gdynia.

Przewodnik pokaże najbardziej ciekawe obiekty zabytkowe włączając w program zwiedzanie Starego Miasta w Gdańsku z jego ślicznymi kamieniczkami z XV do XIX wieku, gmachu Poczty Polskiej zbudowanej w 1844 roku pamiętając z bohaterstwa postawy obrońców w 1939 roku. Wskazuje Dwór Artura — dawniej ródsej zebrał bogatego mieszczanina — gotyk z 1481 r. z pięknymi gipsowymi sklepieniami. Przed dworem fontanna Neptuna z XVII-XVIII wieku a w ogóle ogrom zabytkowych budowli datujących się od XIV wieku. Sześćnaście Gdańska — duży zakład produkcyjny, w czasie wojny zniszczony ale już w 1948 r. wodowano pierwszy pełnomorski rudogłowowiec „SOLDEK”. I wreszcie Westerplatte — wyspa. Od 1924 r. polska baza przeładunkowa sprzętu i amunicji przechodzącej przez port gdański. Od 1 do 7 września 1939 r. bohaterstwo obrona 182-osobowego oddziału wartowniczego Wojskowej Składnicy Tranzytowej pod dowództwem mjr H. Sucharskiego przeciw atakom i bombardowaniu z morza, Wisły i powietrza. Już w 1945 r. wzniesiono grób-pomnik dla uczczenia poległych obrońców.

Konieczność trzeba wstąpić do katedry oliwskiej zbudowanej w XIII-XIV wieku. Obejrzą cenne malowidła ściennie z XVI wieku, XVII-wie-

czne obrazy, słynne rokokowe organy z 1780 r. i wysłuchać krótkiego koncertu. W parku oliwskim można odpocząć i przypatrzeć się rzadkim cząstom drzew.

W Sopocie plażowanie i moczenie zmęczonych stóp w słonej morskiej wodzie. Pierwszy dokument o wsi Sołet pochodzi z 1283 r. Prawa miejskie 1801 r. Budowa hotelu-kasyna rozpoczęła w 1927 r. (obecny Grand Hotel). W 1928 r. rozbudowano molo do długości 512 m (najdłuższe w Polsce).

Gdynia — drugi pod względem wielkości (po Szczecinie) port. Pierwsza wzmianka o Gdyni pochodzi z 1233 roku. W 1920 roku zbudowano drewnianą przystań dla okrętów wojennych i statków handlowych. W 1925 r. sejm podjął uchwałę o budowie portu. Bardzo zniszczony w czasie II wojny szybko odbudował się. W lipcu 1945 r. do portu w Gdyni wpłynął pierwszy statek.

Zwiedzając, podziwiając, zachwycając się, tracimy cztery dni urlopu wypoczynkowego i zmęczeni wracamy do domu.

Od 2 do 5 sierpnia autokarowa wycieczka na Mazury. Również 400 zł od osoby, z całodziennym wyżywieniem i noclegami. Trasą wśród zieleni pól i łąk ze spokojnym lustrem gęsto rozsiadanych jezior uczestnicy będą mogli podziwiać piękno tego zakątka kraju.

W Olsztynie położonym nad rzeką Odrę można stare raty z XVII wieku. Zamek gotycki z 1348 r. okolony fosą i sklepioną kryształową salą rycerską i Kopernika. Olsztyn otaczają jeziora Długie, Ukiel i Kortowskie.

W Kętrzynie można obejrzeć ruiny gotyckiego zamku krzyżackiego, kościół św. Jerzego z XIV w. (kościół warownia) a w nim kryształowe sklepienie.

Była kwatera Hitlera zwiedzić można w Gierłowie. W łasku gierłowskim znajdują się zwałiska głównych bloków. W podziemiach schronach mieścił się główny sztab hitlerowski 20 lipca 1944 r. dokonano nieudanego zamachu na Hitlera.

W Świętej Lipce znajduje się wspaniała świątynia barokowa zbudowana w latach 1687-92 przez architekta Jerzego Leśty z Wilna. We wnętrzu świątyni drzewo lipowe ze srebrną figurą Panny Marii (wg podania lipa stoi na tym samym miejscu, gdzie stała lipa z zawieszoną figurą Matki Boskiej). Piękne organy barokowe pochodzą z XVIII wieku. To wszystko w telegraficznym skrócie, a uczestnicy usłyszą i zobaczą znacznie więcej wyjeżdżając na tę atrakcyjną wycieczkę.

W zakresie turystyki kwalifikowanej PTTK proponuje uczestnictwo w wielodyscyplinowym rajdzie turystycznym w dniach 18-22.07. br. w Lublinie.

Rajd składa się z dwóch etapów. I etap — Rajd gwiazdzysty z zakończeniem w ośrodku wypoczynkowym „MARINA” nad Zalewem Zemborskim; II etap — Manifestacja z okazji 35 rocznicy PRL — Festyn sportowo-rekreacyjny. W rajdzie występują trasy piesze, rowerowe i motocyklowe.

TURYSTYKA ZAGRANICZNA Węgry - Jugosławia — 20-dniowe autokarowe wycieczki w cenie 15.443 zł w tym 27 dolarów kieszonkowego. 9 dni pobytu nad Bałatonem — Węgry, w Jugosławii na półwyspie Istria w Puli. Wycieczka do Baku na 16 dni samolotem za 11.000 zł.

Wyjazdy na wypocznik 14-dniowy do Rumunii; Mamaia, Eufria i Bulgarii — Nord, Sud kolejną i samolotem w cenie 11.000 zł — 15.000 zł. Zakwaterowanie w hotelach.

Korzystajmy z propozycji PTTK i zdecydujmy o miłym wypoczynku.

Dan.

## LEGENDY LUBELSKIE

# KAMIEŃ NIESZCZĘŚCIA

Dawnymi czasy na Starym Mieście w Lublinie winiarnię prowadził Jan Gaska. Cieszył się on wśród mieszczan jak i w okolicy sławą człowieka uczciwego. W winiarni sprzedawał przednie trunki jak węgry, burgundy, miody i wódkę gdańską za które nigdy nie brał wyższej ceny niż należało, ale też napojów nie mieszał. Nie nadawał im również nowych nazw by ustalić wyższą cenę. Wierne dotrzymywał przysięgi, jaką każdy winiarz składał przed starszym cechu, iż wszystkie wina posiadane w danej chwili w piwnicy także będą zachowane i niczym nie będą przypylane dla uzyskania ceny wyższej; wina sprowadzane z Węgier, Moławy, Czech bądź gubijskie, raskuskie czy z innych wytwórni przednie lub pośrednie jako tak zawsze będą sprzedawane.

Winiarnia Jana Gaski przyciągała mieszczan również ze względu na bardzo urodziwą żonę pana Jana Barbarę pomagającą mężowi w prowadzeniu winiarni. Przywiózł ją pan Gaska pewnego razu z wyjazdu w dalekie strony po wino. Pani Barbara była wielce urodziwą, postawną kobietą o czarnych bystrzych oczach, miedzianej cerze i miłym uśmiechu. Sprawnie obsługiwała gości, usmiechała się grzecznie a na zaproszenia nie odpowiadała. Była równie wierna mężowi co urodziwa.

Pewnego razu winiarnię odwiedził wojewoda lubelski znany hulaka i uroczel. Wpadła mu w oko piękna winiarzowa i coraz częściej gościł u zanego pana Jana. Drażniła go duma i nieprzystępnosć pani Barbary. Postanowił ją zdobyć choćby siłą. Urządził w winiarni wielką ucztę ze wspaniałymi potrawami i suito zakrapianą wszelakiego rodzaju trunkami. Pouczni o swych rolach słudzy wojewody obficie częstowali winiarza wznosząc coraz to inne toasty. Uchylał się pan Jan a na-

wet usiłował uciec do komory ale go stał nadciągający i przyprowadził do wojewody. Wojewoda zaczął sługom nalać puchar i podać winiarzowi, mówiąc, że chyba tak znacznej kompanii nie odmówi. Kłaniał się pan Jan i wymawiał, że już nie może i prosi o łaskę jasnie wojewodę ale zbyt dużo już wypił.

Wówczas wojewoda uśmiechając się ironicznie powiedział, że tylko jeden toast musi wypić i zostanie pozostał w spokoju. Skłaniał wojewoda na sługi i wskazał swój ulubiony kryształowy puchar, w który bez mała kilka kwatek wchodziło, a po napełnieniu kazał podać winiarzowi wznosząc toast za zdrowie jego żony. Pan Jan uśmiechnął usta lecz zaraz odstał mówiąc, że już nie może. Wówczas wojewoda zakrzyknął „Cóż to waś zdrowia własnej żony nie wypijesz?” poczem skłonił na pacholików, a ci pochylili pana Jana i wiali mu wino siłą. Biedny winiarz padł nieprzytomny. W tej chwili wojewoda dał znak i słudzy porwali panią Barbarę do karety i uwięzili do zamku wojewody.

Biedna więziona kobieta płakała i błagała by pozwolono jej wrócić do męża. Lecz okrutny wojewoda nalegał by mu uległa, to potem ją wypuścił. Na nic zdały się bogate suknie i kosztowne podarki. Pani Barbara niczym nie dawała się przekupić. Wzruszeni jej losem słudzy wojewody litowali się nad jej dołą i pewnego razu nie zamknęli drzwi u podziwianą tym ucieczkę z zamku.

Pani Barbara nie znała drogi, nie wiedziała gdzie jest, biegła więc przed siebie aby dalej od straszego zamku. Spostrzeżono w zamku jej ucieczkę i natychmiast dano znać wojewodzie. Ten rozkazał ją ścisnąć. Pogoń zbliżała się, pani Barbara znalazła się na bagnach. Nadbiegający pacholkiwie posłyszeli krzyk tonącej kobiety, która w ostatnich

słowach wołała o sędzie bożym. Strach ich ogarnął i uciekli mówiąc napotkanym o tym co się stało. Wiśle o sędzie bożym rozszala się szeroko i dotarła do pana Jana. Strapiiony winiarz ustawił w sędzie do chęci swych praw ale dukaty wojewody zamknęły drogę normalnej skargi. Wówczas pan Gaska wezwał wojewodę na sąd boży, a tego nie mógł nikt odmówić chociażby był magnatem. Jeden z pozwanych musiał okazać się winnym i jego głowa spadła z kamienia. Za panem Janem przemawiała prawda lecz za wojewodą dukaty i sztaby złota dane katowi.

W wyznaczony dzień na placu zebrała się tłum czekający na wynik. Wojewoda wyszedł na plac, przy kamieniu pomocnik kata położył czarną poduszkę na której kłękając wojewoda obiecał strach a nuż katowi zadryż ręką. Ukłonił wojewoda, katowski pomocnik zsunął odzież z szyi i zdjął złoty łańcuch.

Kat Hrabysz uniósł topór i na moment zatrzymał w górze, a wojewoda zdawał się, że trwa to wiecznie. Poczucie winy targnęło jego sumieniem i dreszcz strachu wstrząsnął ciałem. W tej chwili uniesiony topór zaczął opadać, Hrabysz skierował rękę w bok wstrzymując lot topora i rozległ się brzęk ostrza padającego na kamień. Szyja wojewody była ledwo muśnięta.

Tłum wydał jak na komendę, głośnie westchnienie. Przyszła kolej na Jana Gaskę. Wiedział on, że musi zginąć, przystąpił do kamienia błąd ale spokojny. Wszystko powtórzyło się raz jeszcze z tą różnicą, że ręka Hrabysza nie zatrzymała się i głowa winiarza potoczyła się po bruku. Pomocnik kata podniósł ją za włosy i pokazał tłumowi. Po kamieniu spływała niewinna krew. Kamień też

(Dokończenie na str. 5)



# WIADOMOŚCI Z MIASTA

## Myć albo nie myć

Nie jest tajemnicą, że w Świdniku ilość samochodów osobowych przypadających na 100 mieszkańców różni się znacznie na plus od średniej krajowej. Na pewno nie wszyscy mieszkańcy miasta jednakowo się z tego faktu cieszą, ale muszą się z nim pogodzić bo samochodów będzie z każdym dniem przybywało. Chodzi tylko o to aby rozwój motoryzacji był jak najmniej uciążliwy dla miasta, a to już zagadnienie dla którego rozwiązaniem powinny usilnie pracować instytucje i urzędy specjalnie lub między innymi do tego celu powołane. Pominę w tym miejscu różne problemy związane z oznakowaniem ulic, budową funkcjonalnych ciągów komunikacyjnych, parkingów itp. bo z tym jeszcze nie jest w Świdniku najgorzej, a tylko źle. Natomiast utrzymanie w czystości pojazdów to problem, który z roku na rok rozwiązuje samo życie. Ale do czasu. Mały procent posiadaczy samochodów mających garaże z doprowadzoną wodą a przed garażami kratki ściekowe, nie może w najmniejszym stopniu łagodzić tego drażliwego a obecnie już uciążliwego zagadnienia. Całej zdecydowanej większości pozostaje wiadro i szcotka. Ale gdzie myć? Na parkingach osiedlowych nie wolno, na placach

zabaw też nie wolno. Pozostają okoliczne lasy. Tam też nie wolno. Nad rzeką też zabronione. No więc gdzie? Telefonowałem kiedyś do Wydziału Komunikacji Urzędu Miejskiego w Świdniku i zadałem to samo pytanie. Usłyszałem, że myjnia samochodowa znajduje się przy ul. Wojciechowskiej w Lublinie, jedyna zresztą w województwie. Gdyby tam istotnie urządzenie funkcjonowało, problem mógłby być w części chociaż załatwiony ale w rzeczywistości częściej myjki są zepsute. Poza tym usłyszałem, że trzeba sobie jakoś radzić. No właśnie. Jakoś sobie zmotoryzowani świdniczanin radzą. Ale to nie jest metoda. To tylko sposób na to jak nie mając żadnych warunków ku temu myć samochód. Jeżeli w dalszym ciągu będziemy musieli z konieczności jakoś sobie radzić, ulice i place będą wkrótce przypominać brudne bajora a następnie przyjdzie kolej na trawniki, zieleńce, place zabaw itp. To bardzo katastroficznie na wizja i jestem przekonany, że do tego nie dojdzie, chyba że zamiast myjni samochodowej lub chociażby wydzielonych miejsc do mycia samochodów mieszkańcy Świdnika będą w dalszym ciągu otrzymywać dobre rady.

r-a

### PKO INFORMUJE

## Kredyt w PKO umożliwia wyjazd w świat

Powszechna Kasa Oszczędności udziela kredytu na opłacenie części kosztów udziału w wycieczkach do krajów socjalistycznych (z wyjątkiem Jugosławii) oraz do krajów arabskich.

Kredyt udzielany jest pracownikom uspołecznionych zakładów pracy, instytucji, organizacji, rzemieślnikom, pracownikom zatrudnionym w zakładach rzemieślniczych, w przemyśle prywatnym oraz handlu i usługach. Kredyt uzyskać mogą również członkowie związków twórczych i renciści.

Kredytem objęte są wycieczki zagraniczne, których koszt, bez zakupu dewiz, przekracza kwotę 1.000 zł.

Wpłata gotówkowa na ten cel wynosi 20% kosztów wycieczki.

Kredytu udziela się na okres spłaty do 12 miesięcy. Oprocentowanie pobierane jest w formie ryczałtu i wynosi 4% od kwoty kredytu + 1% opłaty skarbowej. W przypadkach, gdy koszt wycieczki przekracza 9.000 zł, wtedy oprocentowanie pobierane w formie ryczałtu wynosi 6% od kwoty kredytu + 1% opłaty skarbowej. Kredyt udzielony może być na okres spłaty do 18 miesięcy.

Kredytowaniem objęte są wycieczki organizowane przez następujące biura podróży:

- BBP „Orbis”,
- Przedsiębiorstwo Imprez Sportowych i Turystycznych „Sports-Tourist”,
- Biuro Turystyki Zagranicznej Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego,
- Biuro Turystyki Polskiego Związku Motorowego,
- Biuro Podróż i Turystyki Socjalistycznego Związku Studentów Polskich „Almatur”,
- Biuro Zagranicznej Turystyki Młodzieży „Juventur”.

Zapraszamy do oddziałów PKO, które udzielają szczegółowych informacji.

— Powszechna Kasa Oszczędności

W Świdniku odczuwa się brak punktów małej gastronomii. Dobrze się też stało, że lubelska WSS Spółka: uruchomiła ostatnio taką placówkę w dwóch estetycznych, wybudowanych przy ul. Bankowej pawilonach. Nazywa się to „Bar Zagłoba”. Obok kurczaków, kiełbasy z rozna, frytek itp. potraw barowych sprzedaje się tu również złościsty napój do

hy odpowiedzialne za czystość w mieście dobrze dbają o estetykę miasta. Zieleńce, skwery, systematycznie pielęgnowane są autentyczną ozdobą osiedli. Jednakże to wrażenie z miasta. Natomiast pierwsze wrażenia po opuszczeniu pociągu na dworcu kolejowym nie mogą nikogo zachwycić. Brud i nieporządek prawie na każdym miejscu a już stan sanitarny

bić ze swoich klientów żarty zmniejszając już o godzinie 22.00 ciśnienie do tego stopnia, że woda na piętach powyżej pierwszego jest nieosiągalna.

To są szanowni panowie może nie-ale bardzo głupie psikusy, gdy kogoś będącego w trakcie kąpieli, może z namydloną głową i świecąc przekanego, że do godziny 24.00 ma jercze dwie godziny, zaskoczy odłączeniem wody. Jeśli już się umówiono, że woda bieżąca zapewniona jest do 24.00 to umowy wypada dotrzymać.

\*\*\*

## CO CO nas cieszy martwi

konsumpcji na miejscu, za którym to akurat Zagłoba nie przepadał. Życie uczy, że niestety prawie zawsze sprzedaje piwa w tego typu miejscach uniemożliwia korzystanie z takich placówek ludziom spragnionym tylko jedzenia a smako-żę oprowadzając teren wprowadzają swoje znane i przykre dla otoczenia zwyczaje. Chcemy zapytać już teraz dyrekcję WSS Spółkę czy prowadzenie takiej placówki bez sprzedaży piwa będzie aż tak deficytowe, że nieopłacalne?

\*\*\*

W okresie letnim wiele gości przyjeżdża do naszego miasta. W tym roku można zaobserwować, że służ-

ny przysłowiowej wygodki powinien zainteresować na pewno Sanepid. Tak jest od dawna i chyba najwyższy czas aby gospodarz obiektu zatroszczył się o wygląd swojej placówki.

\*\*\*

Zarządzeniem władz miasta Świdnika ograniczono dostawę wody do mieszkań w godzinach od 24 do 4 rano. W obecnym okresie jest to decyzja na pewno uzasadniona, chociaż trudna. Wody ciągle brakuje i zgromadzenie rezerwy nocą pozwala na bardziej równomierne dostawy w ciągu dnia, kiedy jest szczególnie potrzebna. To wszystko pięknie się zgadza do momentu gdy panowie z miejskich wodociągów zaczynają ro-

Jeden z czytelników uprzejmie nam doniósł, że zlikwidowano skrzynkę na listy znajdującą się przy wejściu do Urzędu Pocztowego. Ponieważ była to jedna z nielicznych skrzyniek w mieście, a co najważniejsze większość mieszkańców znana jako jedyna po zamknięciu poczty, jest to kolejne „udogodnienie” dbającej o swoich klientów instytucji. Jeśli już tak musi być to może poczta wskazać chociażby strzałkami na chodniku drogę do innej skrzynki na listy w której np. po godzinie 20.00 można umieścić list.

r.

## Szansa dla młodych

(Dokończenie ze str. 1)

w gospodarce narzędziowej i od 1 lipca 1978 roku w pozostałych wybranych wydziałach produkcyjnych oraz absolwentów zatrudnionych po tym okresie.

Czas oddziaływań premii dodatkowej ustalono na okres lat 3 w gospodarce narzędziowej i na okres lat 2 w pozostałych wymienionych w regulaminie wydziałach produkcyjnych i jest w zasadzie równy przeciętnemu okresowi adaptacji zawodowej.

Wysokość dodatkowej premii określonej w postaci formuły przyrostowej uzależniona się od stażu pracy na danym stanowisku, stopnia wykonania normy oraz przyjętego w wysokości od 1,2 do 0,3 wskaźnika przyrostu premii za 1 proc. przekroczenia określonej bazy. Tak skonstruowany mechanizm pozwala na osiągnięcie przyrostu wynagrodze-

nia w granicach 200-1000 zł w zależności od indywidualnych wyników pracy.

Jest to więc niezmiernie istotny element prowadzonej przez przedsiębiorstwo polityki płacowej umożliwiający osiągnięcie od-

powiedniego poziomu wynagrodzeń już w okresie adaptacji zawodowej stając się jednocześnie ważnym nośnikiem wydajności pracy i stabilizacji załogi.

mgr Zbigniew Juszczyński

## Pasym i okolice

(Dokończenie ze str. 2)

i łąkami a w części północnej znacznymi obszarami lasów obfitujących w grzyby i jagody. Tam też i od wschodu można znaleźć wspaniałe miejsca biwakowe. W

jego środkowym łuku znajduje się niewielkie płytkie jezioro zwane Kalwą Małą połączone z nim rowem. Poza tym łączy się z Kalwą rzeczkami jeziora Kośno i Leleskie.

j.

## Kamień nieszczęścia

(Dokończenie ze str. 4)

znajdował się w różnych miejscach, ale wszędzie gdzie był przynosił nieszczęście. Pewnego razu jakiś murarz chciał go rozsadzić i użyć do budowy lecz został oślepiony. Znalazł się stolarz, który siekierą chciał go rozbić ale siekiera ześlizgnęła się i zabiła stojące obok dziecko. Gdy na Placu Litewskim wznoszono sobór kamień znajdował się nieopodal. O niego roztrzaskał głowę spadający z wieży robotnik. Po latach postanowiono wbudować ów kamień w fundament wznoszonej prochowni, która wkrótce wyleciała w powietrze, a kamień pozostał i obrastał legendą.

Przed wojną kamień znalazł się na ulicy Trynarskiej. Bomby niemieckie w czasie istniejącej wojny najczęściej spadały na tę część Starówki. Kamień ten tkwi tam obecnie i przez wielu mieszkańców Lublina oniany jest z zabobonnym lękiem.

J. K.





## Zwycięstwo rajdowców w Limanowej



W połowie czerwca br. odbyły się w Limanowej V i VI Eliminacje do Mistrzostw Polski w rajdach obserwacyjnych. W klasyfikacji klubowej zwyciężyli rajdowcy Avii. W V eliminacji Avia zdobyła 53 pkt. przed Hutnikiem 38 pkt. i Górcami Nowy Targ 29 pkt. W VI eliminacji zwyciężanie załaskasowali 48 pkt., Hutnik 36 pkt., Gorce 24 pkt.

A oto wyniki indywidualne naszych rajdowców: V eliminacja klasa 175 ccm — EDWARD PRANAGAL (Avia) — II miejsce. Klasa 250 ccm — EUGENIUSZ RECHUL (Avia) — I miejsce, RYSZARD SIUDA (Avia) — II miejsce.

VI eliminacja, klasa 175 ccm — EDWARD PRANAGAL (Avia) —

II miejsce, klasa 250 ccm — EUGENIUSZ RECHUL (Avia) — I miejsce, RYSZARD SIUDA (Avia) — III miejsce.

W Limanowej startowali w zespołach fabrycznym — E. RECHUL, R. SIUDA, E. PRANAGAL, A. POLISIAKIEWICZ i A. CIEPIEL. Najlepszą formę zademonstrował EUGENIUSZ RECHUL. Jak dotąd rajdowcy Avii znajdują się na czele stawki drużyn walczących o tytuł Drużynowego Mistrza Polski. Wygrali bowiem cztery eliminacje — w Kazimierzu, Kielcach i dwukrotnie w Limanowej.

k.

## Piłkarskie progi i bariery

MÓWIMY I PISZEMY O NICH NADAŁ. JEDENASTKA PIŁKARSKA ZE ŚWIDNIKA POZOSTAŁA W II LIDZE. LECZ CO DALEJ? ZA MIESIĄC START DO RUNDY JESIENNEJ. KTO BĘDZIE TRENOWAŁ PIŁKARZY? JAKI GARNITUR WYBIEGNIĘ NA BOISKO W PIERWSZYM INAUGURACYJNYM MECZU? CZY W DRUŻYNIE ZNAJDĄ SIĘ NOWE TWARZE?

Tego rodzaju i wiele jeszcze innych pytań można by postawić już dziś. Na niektóre z nich odpowiedziano na rozszerzonym posiedzeniu zarządu klubu i sekcji piłkarskiej, które odbyło się

w trzeciej dekadzie czerwca w Fabrycznym Klubie Sportowym. W gąszczu problemów i potrzeb sekcji, zrodziło się kilka koncepcji mających na celu zażegnanie kryzysu w tej dyscyplinie spor-



Kibice Avii czekają z niecierpliwością na nowy sezon piłkarski.

U progu sezonu piłkarskiego 1979-80 postanowiono definitywnie pożegnać kilku tytułowanych piłkarzy. Dojdzie do tego na pierwszym mistrzowskim meczu, który odbędzie się w sierpniu br. w Świdniku. Wiadomo na pewno, że z pierwszej jedenastki, która nam się mocno podobała odejdą — E. SOCHA, A. ORYSZKO i R. DWORZEC-  
KI, niepewny jest również los PILIPA. O ich miejsca w zespole walczyć będą BONDARENKO (syn Eugeniusza), GIELZAK, SŁOTWINSKI, SZEFLER, KRZĄCZEK, BOROWIEC, TOMCZYK i KOMENDARSKI. Po kilkanaście spotkań rozegranych w II lidze mają KOSTRZEWA, PREJBUSZ i ROGALA. Jako napastnicy nie strzelili zawiśle bramki — zgoda, ale starali się jak tylko mogli by pomóc kolegom w wydostaniu się ze strefy spadkowej. I za to trzeba ich cenić. Podstawowy trzon drużyny stanowić będą — KONDIK, DYNKI, NOWOSAD, KOPCZAN, WRÓBEL, GIEROBA, CZERNICKI, OSKROBA i LUKASIK. Uznano, że przydatny dla drużyny będzie jeszcze JAN LISIEWICZ. Wymienieni muszą daryć bezwzględny zaufaniem młodszych kolegów i przestać patrzeć na nich z góry choćby dlatego, że jak pamiętamy sami również nie zawsze potrafili ustrzec się od błędów. Im także zdarzały się kilksy, samobójcze bramki, nieporadne interwencje. Przedstawiona wyżej kadra ma za zadanie utrzymać drużynę w II lidze. Główny cel to osiągnięcie bezpiecznego miejsca w tabeli. Zadanie to niełatwe, niemniej jednak nadzieję, że do kompromitacji nie dojdzie. Drużyną opiekować się będzie nadal trener ANDRZEJ GAJEWSKI. I oby nie był on nadal tylko i wyłącznie kołem ratunkowym. Zezcheć on z pewnością stworzyć nowy, zwarty kolektyw oparty na dobrym wyszkoleniu technicznym, wzorowej dyscyplinie taktycznej i grający przede wszystkim w ofensywnym stylu. Tak więc na II-ligowym zespole piłkarskim w Świdniku dokonano wstrząsającej kuracji. I chyba słusznie. W sporcie trzeba mieć odwagę, nie bać się ryzykować, odłożyć na bok wszelkie sentymenty a co chyba bardzo ważne solidnie pracować z młodzieżą. Praca ta była dotąd widoczna w sekcji na pewno ale korzyści z niej nie były zawiśle. I jeszcze krótko o jednej sprawie. Wraz z kilkoma starszymi zawodnikami odchodzi z sekcji piłki nożnej jej dotychczasowy kierownik inż. JAN TORUŃ. Od kilku lat nie szczędził on swego drogiego czasu dla propagandy i rozwoju piłki nożnej. Wraz z trenerem BRONISŁAWEM WALIGORĄ był współautorem wielu sukcesów w drużynie. Ogrom pracy zawodowej nakazuje mu zrezygnować na pewien okres ze społecznych obowiązków. Obiecał jednak, że wróci, ale tylko wówczas gdy będzie naprawdę źle.

M. K.

## Do Paryża po techniczne nowinki

(Dokończenie ze str. 1)

365 DAUPHIN, SA 330 PUNA, SA 321 SUPER ERELON, AS 350 EUREVOIT.

Po zapoznaniu się z obróbką mechaniczną, wydziałem weryfikacji i montażu świdniccy SIMP-owcy stwierdzili między innymi że istnieje możliwość zapoznania się tam z nowoczesnymi rozwiązaniami konstrukcyjnymi jak wentylator w tunelowej obudowie zastępującej śmigło ogono-

we, piasty wirników nośnych, układy transmisyj i struktury nośne.

W Austrii w fabryce maszyn FESTO specjalizującej się w produkcji układów automatyki procesów z zastosowaniem podstawowych układów pneumatyki stwierdzono, że osiągnięciem firmy są jednostki składające się z silownika pneumatycznego instalacji i zasilania. Zakład dysponuje materiałami szkoleniowymi z zakresu produkowanych elementów automatyki.

Dokładniejsze relacje z podróży — tak jej technicznej jak i turystycznej sciadowej — prześlemy naszym czytelnikom w kolejnych numerach gazety.

## Sukces

Droga do tego znakomitego, bądź co bądź osiągnięcia była dość długa i trzeba było dwu lat startów w zawodach by wreszcie znaleźć się na Mistrzostwach Polski, gdzie naszego zawodnika opuściło na dzień powodzenie i to dało w efekcie wysoką jeszcze lokatę. Gratulujemy osiągnięcia i życzymy by był to początek pasma sukcesów.

Po raz pierwszy od ...u... wzięli lat do szybkiej kadry Polski zakwalifikował się członek naszego aeroklubu.

Waldemar Jaworski, bo o nim mowa, mówi że jest to dla niego duża szansa, by podnieść wciąż swoje szybkościowe kwalifikacje tak przez „podglądanie” mistrzów jak i uwagi znakomitych instruktorów.

## Śladem dobrej roboty

(Dokończenie ze str. 2)

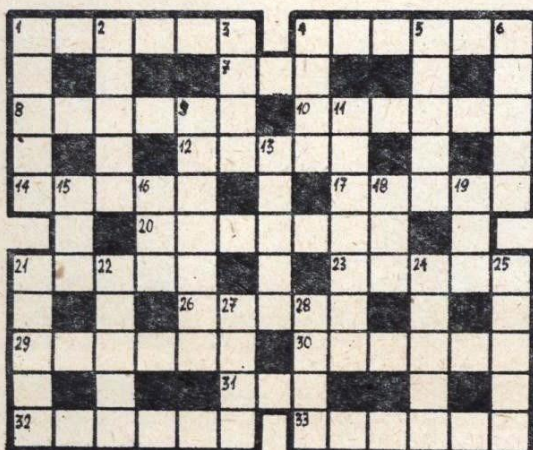
Pracę w wytwórni — opowiada Zbigniew Dąbski — podjąłem w 1964 roku w dziale prób w charakterze konstruktora. Moim bezpośrednim zwierzchnikiem był wówczas inż. ROMAN KALINOWSKI. Po jego przejściu do F&C powierzono mi niespodziewanie szefostwo nad czteroosobową sekcją prób w locie. Pracując zawodowo w międzyzawodach latam w aeroklubie na samolotach różnego typu. Z czasem „przesiadłem” się na śmigłowce zdobywając uprawnienia pilota doświadczalnego. W tym okresie przyjąłem się z JUREKIEM DYCZKOWSKIEM. Współpracowałem z mną w wydziale o-

raz podobnie jak i ja latał w powietrzu. Rozwiązaliśmy wspólnie niejednokrotnie wiele trudnych problemów zawodowych. Z biegiem lat dział nasz zaczął się szybko rozbudowywać. Stanąłem przed faktem dokonany. Albo zostałem nadal kierownikiem placówki albo pilotem doświadczalnym. Wybrałem drugą możliwość.

W połowie br. pod nieobecność pilota WIESŁAWA MERCIKA, który przebywał w Salonie Lotniczym w Paryżu jako pierwszy oblatywałem KANIE. Próby lot trwały dwie godziny i 20 minut. W nowym śmigłowcu czułem się znakomicie. Podobno i mój lot dostarczył zebranym wiele satysfakcji.

Zebrał M. K.

## Krzyżówka



POZŁOMO: 1. gatunek mocnego piwa, 4. mężczyzna o ciemnych włosach, 7. wyjście piłki poza boisko, 8. starożytny wóz bojowy, 10. przymierze, sojusz między państwami, 12. włoskie miasto w którym studiował Kopernik, 14. gatunek sosny, 17. pozytywne jedwabnika, 20. człowiek o wątej budowie ciała, 21. może być wojskowy, triumfalny, weselny, 23. stanowcze polecenie, 26. zamknięta grupa społeczna, 29. ...Batory, 30. silacz, 31. produkt mleczny, 32. płynne na niej rozbitki, 33. relaksowa budowa.

PIONOWO: 1. tajne hasło lub żołnierskie „słowo honoru”, 2. miasto wojewódzkie siedziba „Radoskór”, 3. uraz ciała, 4. mini-jeziorko, 5. wystawia sztuki, 6. wgłębienie w ścianie, 8. chustka z zapaski, 11. tworzywo warstwowe złożone z kilku arkuszy np. okleiny drewnianej złączonych przy pomocy sztucznej żywicy, 13. chemik niem. laureat nagrody Nobla w 1956 roku, 15. gatunek wierzby, 16. najniższy głos męski, 18. rzeka z wojskowej piosenki, 19. Czarna Woda, 21. drzewce na żaglowcu, 22. ma dolny i górny bieg, 24. biała w klasie, 25. mara, widziadło, 27. niechęć, 28. różnica między brutto a netto.

GŁOS ŚWIDNIKA

Adres redakcji 21-045 — WSK  
Świdnik k. Lublina tel. 120-61  
wewn. 249

Drukarnia zakład. WSK-Świdnik  
z. 887 z dn. 2.07.79 r. 3000 — M-7